Lasio Companija, Bella Ciao

pogrzeb mnie w górach, tam hen wysoko
o bella ciao, bella ciao, bella ciao, ciao, ciao
pogrzeb mnie w górach, tam hen wysoko
gdzie piękny kwiat swój kładzie cień…

pa,pa, pa, pa, pa, pamiętam 5 rano na tabletkach
lecę, lecę se na balkon, pielęgniarka uśmiechnięta
mijam oddział guzów, nerwów, ile przeze mnie nerwów
mama, tata, klaudia, ola, artek nie widziałem sensu
wtedy, biedy ile przeze mnie niestety, wiem
odpaliłem ze dwa pety, ból mi zalał ciało złem
byłem sm-tny, wiesz? wiem kochanie, że ty też
czasem płaczę, tylko sam, dlatego nie zobaczysz łez
jedna kropla była za to, byś nie cierpiał więcej tato
bo ból syna wciąż dobija, choć mi służysz dobrą radą
druga kropla to tak samo, lecz teraz za ciebie mamo
bo me serce czuło dobrze, że też płaczesz ze mną rano
trzecia kropla za miesiące, które minęły nam słońce
w bólu, sm-tku i cierpieniu, że wiążemy koniec z końcem
czwarta była najsm-tniejsza, chcę tak bardzo dla was szczęścia
pomyślałem, że najlepiej jakby mnie nie było, cześć, pa

zaraz poleciała piąta, za namioty na tych łąkach
piękne czasy naszej klasy, piwko, chmurki, trochę słonka
się dumało, jak dorosłe życie będzie nam wyglądać
nie myślałem, że mnie przyjdzie się tak po szpitalach błąkać…
szósta spływa po poliku, tą wylewam za me plany
wielkie trasy i wytwórnie, kiedyś tego wykonamy
jak mnie chuj prędzej nie strzeli, chcę tylko żebyście wiedzieli
że starałem się być zuchem, od niedzieli do niedzieli

siódmą starłem se przy oku, nie wiem za co ona będzie

w sumie taka liżma, aż się prosi by była za szczęście

ósma to me przeprosiny, byłeś członkiem, ziom, rodziny
rapowej z mego miasta, nigdy nie zapomnimy
ciebie chowali, mnie chcieli
nieobecny na pogrzebie, myśl o tobie nie zaginie
spokojnie beatbox'uj w niebie
dobra koniec (łzy,pa pa)
trzeba przyjąć wsio na klatę
mama, tata, klaudia, ola, artek, dam se radę